

GAZETA LWOWSKA

*Kraków
biblioteka Um
Lagell.*

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
stau 4:80 — z dostawą 8:30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 9:30 —
zagranicą 7:— P. K. O. Nr. 147.890

Znamienny epizod.

Zajmując niejednokrotnie stanowisko wobec zeszłorocznej akcji sabotażowej i analizując z różnych stron to zagadnienie, zwróciliśmy również uwagę na podłożę tego niewątpliwie patologicznego procesu, jakiemu uległ odłam ukraińskiej myśli politycznej. I wówczas, a także i przedtem apelowaliśmy do poważnych i odpowiedzialnych czynników społeczeństwa ukraińskiego, by więcej troski poświęcili prądom i tendencjom, groźnym przedewszystkiem dla przyszłego rozwoju tego właśnie społeczeństwa. Kierowaliśmy się tutaj nie tylko względem na Państwo, którego interes wymaga, by wewnętrzne życie polityczne utrzymane zostało w korbach dyscypliny moralnej, lecz i interesem naszej dzielnicy i tych, z którymi współżyć musimy po wsze czasy.

Szczególną obawą napelniał nas stan młodego pokolenia ukraińskiego, które zeszło z dróg pozytywnej pracy, wylało się z wszelkiej dyscypliny, by w anarchizmie ideowym i konspiracyjnych organizacjach gubić wartości, składające się na przyszłość narodu. Ale choć niewątpliwie uwagi nasze trafiły tam, dokąd były zwrócone, skutku nie odniosły. Ci „miarodajni i odpowiedzialni” w imię świętego spokoju i bezpieczeństwa woleli milczeć. Błądząca po manowcach młodzież ukraińska nie tylko nie doczekała się upomnienia, lecz niejednokrotnie znalazła na łamach nawet poważnej prasy ukraińskiej uzasadnienie i usprawiedliwienie tego, co było objawem zwyrodnienia i zdziczenia. Taki brak wszelkiej reakcji ze strony własnego społeczeństwa oczywiście był tylko zachętą i aprobatą.

Aż onegdaj zaszedł epizod, który zmusił starsze pokolenie do przemówienia. Odbyło się walne zgromadzenie ukr. „Tow. Prychylników Oświaty”, opiekującego się młodzieżą — jak głosi statut — „materjalnie i moralnie”. Na czele T-wa, utrzymującego m. in. kuchnię dla 150 studentów ukraińskich, czytelną, opiekującego się Domem Akademickim i t. d., stoją bardzo wybitne i wpływowe osobistości. Otóż zgromadzenie to zostało rozbite — przez młodzież. Pod pozorem, że zarząd T-wa przeciwdziała uprawianiu polityki w Domu Akademickim (znanym zresztą z licznych i owocnych rewizyj policyjnych), wygłoszone zostały przez kilku akademików z pod znaku Organizacji Ukr. Nacjonalistów ostre przemówienia, po których wśród wrzawy i awantur wydział zgłosił rezygnację i zebranie zamknięto. Na zakończenie — cytujemy za relacją „Nowej Zorji” — „grupa obecnych studentów obsadziła drzwi wejściowe, domagając się dalszej dyskusji. Podniósł się jeszcze większy krzyk. Szereg poważnych obywateli ruszył ku drzwiom. Nie wypuszczono ich. Dr. Buraczyński zawołał: „To zbrodnia gwałtu publicznego!” Niektórzy ze starszych poczęli z oburzeniem bić w drzwi pięściami”. Wreszcie wywalczono przejście wśród demonstracyjnego śpiewu: „Ne pora...”

Fakt powyższy zmusił prasę ukraińską do przemówienia. Skonsternowało się nagle „Dilo”, że w ten sposób

młodzież postępuje z swymi dobroczyńcami, a dzieci z ojcami. „Nowa Zorja”, której redaktor naczelny już na tem fatalnym zgromadzeniu wspominał młodzieży rozpolitykowanie, stwierdza, że winę ponoszą ci, którzy młodzież „wychowywali do publicznego życia, a więc przedewszystkiem prasa i władze partyjne... Z winy starszych poczęły się wśród młodzieży tworzyć typy, uważające siebie za jakiś najwyższy areopag, powołany do oceny wszystkiego, co się robi w publicznym życiu”.

A „Nowy Czas”, który tak niedawno jeszcze pośrednio lub bezpośrednio pochwałal drogę, jaką kroczyła młodzież, piórem człowieka, który również niedawno tej młodzieży na jej bezdrożach przewodził, pisze: „To nie pierwszy wypadek nieodpowiedzialnego postępowania naszych studentów. Ale nikt ze starszego społeczeństwa, nikt z naszych autorytatywnych działaczy nie miał odwagi wystąpić otwarcie przeciw tym wypadkom, nikt nie miał odwagi powiedzieć, że nasza młodzież poszła manowcami... Nic dziwnego, że (jej) energia popłynęła tam, do-

kład skierowali ją nieodpowiedzialni i niepowołani kierownicy. Dziś mamy anarchję w naszym wewnętrznym życiu społecznym, mamy zanarchizowaną młodzież, niezdolną do jakiegokolwiek twórczej pracy, ale za to przysposobioną do rujnowania... Żle dzieje się wśród naszych studentów. Panują wśród nich niezdrowe stosunki... Może ostatni ostry konflikt zwróci uwagę naszych działaczy społecznych na te anormalne stosunki. Sprawą tą trzeba się zająć, by siły i energję młodego elementu wykorzystać dla pracy twórczej, by zlikwidować anarchję, panującą u nas od kilku lat”.

Nareszcie, po kilku latach rejestrujemy ten dzwonek alarmowy po tamtej stronie. Trzeba było dopiero na własnej skórze odczuć, co znaczy puścić młodzież samopas i pozwolić jej na dziczenie i wykołajanie się. Trzeba było dopiero „gwałtu publicznego”, by zrozumieć, że jest źle i że tak dalej być nie może.

Nie wiemy, jaką drogą pójdzie kultura doszczętnie zapuszczonej niwy, ale w interesie wspólnym — życzymy powodzenia.

Z ostatniej chwili.

Terror antypolski przy wyborach na Litwie.

Wilno, 11 czerwca. (PAT). Dzienniki tuł. donoszą, iż w Kiejdanach, gdzie lwią część mieszkańców stanowią Polacy, Litwini postanowili nie dopuścić ludności polskiej do głosowania na listę polską, w czasie głosowania do samorządu. Do komisji wyborczej zgłoszono dwie listy. Wśród nich znajdowała się lista polska. Z 12

kandydatów wystawionych przez Polaków komisja skreśliła 7-miu z powodu niezajomości języka litewskiego w piśmie. Postępowanie komisji nie znajduje uzasadnienia w ustawie wyborczej, ponieważ paragraf 19 tej ustawy przewiduje jedynie obowiązek znajomości języka litewskiego.

Tramwaje ruszyły.

Koniec strajku w Warszawie.

Warszawa, 11 czerwca. (PAT). Po odezwie Związków zawodowych i wskutek zarządzeń komisariatu rządu strajk tramwajowy został w dniu dzisiejszym zlikwidowany. Dziewięćdziesiąt kilka procent pracowników przystąpiło do pracy i przed południem

dnia dzisiejszego tramwaje i autobusy ruszyły na miasto. Doszło do kilku prób terroru ze strony grup komunistycznych. Próby te jednak zostały zlikwidowane przez władze bezpieczeństwa.

Dzień w dzień krwawe walki. Komuniści wznoszą barykady na ulicach miast niem.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). Dzień wczorajszy znów obfitował w zaburzenia w większych miastach prowincjonalnych jak w Dortmund, Solingen, Kassel, Essen, Bochum i okolicy. Podczas rozpędzania zgromadzonych bezrobotnych policję niejednokrotnie napastowano, tak, że musiała zrobić użytek z pałek gumowych. Wznoszono m. in. także okrzyki antyrządowe. Z okien rzucano na policję sprzętami domowymi. Tłumy usiłowały plądrować sklepy z żywnością. Doszło do

starć między hitlerowcami, komunistami i policją. Kilka osób z tłumu i policji odniosło rany. Wiele osób aresztowano.

Berlin, 11 czerwca. (PAT). W związku z demonstracjami bezrobotnych w Mannheim doszło wczoraj wieczorem do większych wykroczeń. Policja interwenjowała przy pomocy pałek gumowych. W zachodniej dzielnicy miasta demonstranci zaczęli wznosić barykady. Komunikacja przerwana. Ulice pozbawione są oświetlenia. Policja dwu-

Nowy Rektor Politechniki.

J. M. Rektorem Politechniki Lwowskiej na rok akademicki 1931/32 został wybrany Inż. Gabriel Sokolnicki, zwyczajny profesor urządzeń elektrycznych.

Czy Niemcy pragną pokoju?

Paryż, 11 czerwca. (PAT). Wczoraj rozplakatowano w całym Paryżu wielkie atyże z napisem: „Czy Niemcy pragną pokoju”. Afisz przypomina zjazd, jakie odbyły się w Lipsku i Wrocławiu oraz rezolucje uchwalone na tych zjazdach. Na afiszu znajdują się dwie fotografie, jedna z nich przedstawia następcę tronu niemieckiego, salutującego oddziałom Stahlhelmu w czasie defilady. Tłumy publiczności gromadzą się w miejscach, gdzie rozlepione zostały atyże i z ożywieniem komentują ich treść.

Groźba szubienicy dla Brianda.

Paryż, 11 czerwca. (PAT). Przed paryskim sądem karnym stanął hr. de Malroy, oskarżony o napisanie do ministra Brianda listu wytykającego błędy jego polityki i grożące mu szubienicą. Ze względu na zasługi de Malroy'a, który w czasie wojny jako oficer się odznaczył a w roku 1925 zgłosił się jako ochotnik do armji marokańskiej sąd wymierzył mu karę 4 miesięcznego więzienia zawieszając nakaz aresztowania.

Zgon w żelaznym pudle łodzi podwodnej.

Wei-Hai-Wei, 11 czerwca. (PAT). Istnieje obawa, że marynarze uwięzieni na dnie morza w kadłubie zatopionej łodzi podwodnej Posejdon już nie żyją. Nurkowie, którzy docierają do łodzi i uderzają w jej pokład nie otrzymują żadnej odpowiedzi.

Dramat na ulicy Borysławia.

Borysław, 11 czerwca. (PAT). W dniu wczorajszym około godz. 10-tej rano na jednej z ulic Borysławia dokonane zostało morderstwo na tle konkurencyjnym. Właściciel kuźni Otto Hartun nie mogąc wytrzymać konkurencji kowala Michała Burkiewicza napadł nań na ulicy i ugodził go nożem w gardło. Z powodu przecięcia arterji Burkiewicz zmarł w drodze do szpitala. Sprawca morderstwa zbiegł.

krotnie strzelała ostrymi nabojami.

Również w miejscowości Kassel wywiązały się poważne starcia pomiędzy policją a komunistami, którzy strzelali z okien domów i bombardowali policję gradem kamieni. Jeden wachmistrz policji został zastrzelony.

Rozruchy komunistyczne powtórzyły się również w Gelsenkirchen, gdzie komuniści demonstrowali przeciwko rządowi wznosząc okrzyki „precz z Brueningiem”.

Wielki „sweepstake“ irlandzki.

„Wielki dzień Anglii“. — Kilka milionów przestępców. — Na czym polega „sweepstake“. — 2 miliony funtów do rozlosowania.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Anglicy są narodem, wynoszącym sport ponad wszystko. Ale w dniu Derby nie sama strona sportowa wyścigów absorbuje umysły Anglików, nietylko totalizator, którego wyniki osiągają — jak zwykle w Derby — krocie funtów szterlingów, — chodzi tu o loterię. I przytem o loterię nielegalną.

Tuż pod okiem władz, kilka milionów Anglików jawnie łamie prawo. Trzeba znać umysłowość Brytyczków, aby ocenić odpowiednio ten fakt. Naruszenie prawa, zakazującego w Anglii sprzedawania losów loteryjnych, stało się, jak się wyraził dozwolnie znany dziennikarz James Douglas — „przemysłem narodowym“. Na tej nielegalności opiera się szereg zakrojonych interesów. I któż będzie zabraniał przeciwnemu Anglikowi bezprawnego nabywania losów? Czy osadzi go w areszcie policjant, który sam posiada los loteryjny, czy potępi naruszenie prawa sędzia, który gra od wielu lat, czy też uregulują tę sprawę członkowie parlamentu, którzy biorą sami udział w ciągnięciu?

Należy wyjaśnić, na czym loteria polega, i jaki ma związek z wyścigami w Epsom. Od wielu już lat w Irlandji istnieje loteria dobroczynna, oparta na wyścigach. Jest to t. zw. irlandzki „Grand National Sweepstake“. Z ogólnej sumy, zainkasowanej za 10-szylingowe losy loteryjne, odlicza się 25 procent na rzecz irlandzkich szpitali. Pozostała zaś kwota dzieli się na serie po 100 tys. funtów. W każdej serii istnieją 3 wielkie wygrane: po 30 tys., 15 tys. i 10 tys. funtów szterlingów, przypadające w udziale tym szczęśliwcom, których losy odpowiadają nazwie 3-ch pierwszych koni, zdobywających metę w wyścigach w Derby. Na pozostałe konie, biorące udział w wyścigach, wyznacza się po ok. 1000 funtów szterlingów, wreszcie w każdej serii istnieje jeszcze po 200 wygranych 100-funtowych do zwykłego rozlosowania. Podział nazw koni między właścicieli losów odbywa się drogą uprzedniego losowania. Ponieważ w roku bieżącym do wyścigów w Derby stanęło 33 konie, seryi zaś do rozlosowania jest 19 (do podziału przypada 1.900 tys. funt.), wyjęto z urny 19 razy po 33 losy, które partycypują w wyścigach.

Zainteresowanie wynikiem Derby jest zupełnie zrozumiałe, skoro się zważy, że losy wielkiej irlandzkiej loterii sprzedawane są na całej kuli ziemskiej (posiadacze ich rekrutują się z Argentyny i Tasmanji, z Sjamu i Kanady, z Rosji Sowieckiej i Nowe Zelandji). Niema takiego zakątki, gdzieby nie dotarł los na „sweepstake“. (Zarejestrowano również wielu polskich posiadaczy, lecz niestety na żadnego z nich w roku bieżącym nie przypadł koń).

I wreszcie Derby w Epsom odbyły się. Pierwszy do mety przyszedł faworyt — Cameronian, tuż za nim konie Orpen i Sandwich. W irlandzkiej loterii odpowiada to kolejnym wygranym: 30 tys., 15 tys. i 10 tys. funtów. Kto wygrał?

Poszukiwania wybrańców fortuny nie trwają długo. Obłęgani są przez dziennikarzy i fotografów, przez wszelkiego rodzaju „maklerów“, proponujących świeżo upieczonym bogaczom przeróżne „korzystne interesy“, od nabycia domu począwszy, a kończąc na organizacji wyprawy do bieguna północnego.

Niewidomy starzec — koszykarz Collins od pięćdziesięciu lat jest majstrem koszykarskim. Dziś wygrał 30 tys. funtów (przeszło 1.300 tys. zło-

tych), lecz nie zamierza porzucić swego zawodu. „Nigdy mi się w życiu nie powiodło“, powiada staruszek, „jest to pierwsza moja wygrana, ale... lubię swoją pracę i dalej będę wypłatał koszyki“. Pracownik autobusów John Blair posiada los „Cameronian“ do spółki ze swymi 52-ma towarzyszami pracy. Z 30 tysięcy niewiele już na każdego przypadnie, ale wszyscy są szczęśliwi — bo i te sumy, które wypadną z podziału, pozwolą im wreszcie odpocząć po ciężkiej pracy. Inny z pośród 19-tu szczęśliwych posiada-

czy losu „Cameronian“ — kompozytor George Franklin unika dziennikarzy. „Co będę czynił z pieniędzmi?“, powiada „zastanowię się gdy je będę już miał w kieszeni. Narazie dajcie mi święty spokój“.

I kogóż niema pośród szczęśliwców? Murzyn Kennedy, pomocnik maszynisty okrętowego, pozostawił przed trzema laty swą żonę i troje dzieci na Jamajce i udał się do Stanów Zjednoczonych: „Tam się dorobię“, powiedział, „jak miliony innych białych i kolorowych nędzarzy“. Za

uciulane centy nabył los. Dziś jest właścicielem fortuny 30 tys. funtów. „Na Jamajkę wrócę w surducie i szarym cylindrze, z własnem autem“ — oto marzenie murzyna Kennedy. — Radość zawitała do wielu domów. Los obdarzył przeważnie biedaków: wśród posiadaczy szczęśliwych numerów jest fabrykant klamer do pasów, robotnik portowy, żona stolarka, garbarz, siedmioletnia córeczka biuralisty, posługaczka z baru hotelowego i matka ośmiorga drobnych dzieci Mrs. Webber, która tak bardzo wierzyła w swą szczęśliwą ósemkę, że wybrała numer, składający się z ósemek — i wygrała.

„Skończyły się ciężkie czasy“, powiadają wybrańcy losu. A inni? Miliony tych, którzy posiadają losy irlandzkiej loterii, a jednak nie wygrali? Ci grać będą dalej i mają nadzieję, że i na nich przecież przyjdzie kolej...
L. H.

Powrót przy akompaniamencie gwizdów.

Ambasador amerykański towarzyszy ministrom niem.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). Dzisiaj kanclerz Rzeszy Brüning i minister spr. zagr. Curtius przybyli z Londynu do Bremy. Kanclerz wraz z ministrem przesiadł się ze statku „Europa“ do specjalnego wagonu salonowego, zaś na zaproszenie kanclerza, przyłączył się ambasador amer. w Berlinie Sacket. Podczas przejazdu przez teren portowy, licznie zgromadzone tłumy wznosiły wrocie okrzyki przeciwko Brüningowi i Curtiusowi. Policja natychmiast przystąpiła do rozpręczenia tłumów, przyczem użyła pałek gumowych. Wśród licznych aresztowanych znajduje się redaktor bremeńskiej organizacji hitlerowskiej. Dalsze wystąpienia antyrządowe, organizowane przez hitlerowców i komunistów, z wczasu udało się policji udaremnić. Przez nieznaną sprawców wymalowane nocą na molo portowym napisy w rodzaju „precz z dyktatorem głodowym“ i t. p. zostały wczas usunięte. Policja wodna musiała odholować łódź, na której hitlerowcy umieścili głośnik, aby wygłaszać przezeń obelgi. W Bremie komuniści rozdawali ulotki, nawołujące do demonstacji.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). Kanclerz Brüning i minister Curtius przybyli do Berlina o godz. 17.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). Jutro odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którym Brüning i Curtius złożą sprawozdanie z konferencji w Chequers. Biuro Conti podkreśla, że niemieckie koła polityczne z napięciem oczekują wyjaśnienia, jakimi rząd zamierza konkretnie wysunąć sprawę reparacji. Sprawa ta w ciągu najbliższych tygodni będzie głównym tematem rozmów i pertraktacji. Od załatwienia tej sprawy zależy w dużej mierze również stanowisko stronnictw parlamentarnych wobec żądanego zwołania Reichstagu. Koła dobrze poinformo-

wane oczekują, że większość tych stronnictw wypowie się przeciwko zwołaniu Reichstagu ze względu na przygotowaną akcję rządu w sprawie rewizji długów wojennych. Landvolk oraz zbliżone doń koła żądają rekon-

strukcji gabinetu, w pierwszym rzędzie zaś zmian na stanowiskach ministrów spraw zagr. i finansów. W każdym razie kanclerz Brüning użyje całego autorytetu, aby nie dopuścić do zwołania Reichstagu.

Wielkie wrażenie w Niemczech.

Jak prasa komentuje zdecydowane wystąpienie Brianda.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). Wystąpienie ministra Brianda we francuskiej Izbie Deputowanych przeciwko wrocławskim manifestacjom Stahlhelmu wywołało w prasie niemieckiej zaniepokojenie i ostre protesty. Dzienniki prawicowe i nacjonalistyczne w gwałtownej formie atakują Brianda, nazywając jego protest „aroganiem wtrącaniem się“ do polityki wewnętrznej Niemiec.

„Börsen Ztg.“ oświadcza, że Briand i prasa francuska muszą się przyzwyczaić w przyszłości do tego rodzaju manifestacji poczucia narodowego Niemiec. Wzrastający coraz bardziej w Niemczech ruch narodowy przybiera formy coraz to wyraźniejsze. Dziennik oświadcza, że prędzej czy później dojdzie do utworzenia rządu, odpowiadającego życzeniom kół politycznych Niemiec.

Hugenbergowski „Lokal - Anzeiger“ wzywa rząd niemiecki do wystą-

pienia z protestem przeciwko mowie Brianda.

Demokratyczna „Vossische Ztg.“ uważa, że Francja w dużej mierze przyczyniła się sama do wzrostu nacjonalizmu w Niemczech.

Biuro Conti ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że rząd francuski nie zgłosił oficjalnego demarche w sprawie manifestacji stahlhelmowskich. Według tegoż komunikatu, Briand ograniczyć się miał do zakomunikowania tego ambasadorowi niemieckiemu von Hoeschowi, który oświadczenie Brianda zakomunikować miał rządowi niemieckiemu.

„Deutsche Allg. Ztg.“ podaje, że v. Hoesch oświadczyć miał Briandowi, że manifestacje Stahlhelmu są prywatną sprawą opozycyjnych stronnictw niemieckich i wobec tego rząd niemiecki nie może brać żadnej odpowiedzialności za nie na siebie.

Stanowisko Ameryki.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). „Börsen - Kurier“ donosi z Nowego Jorku, że amerykańskie koła finansowe zaniepokojone są zapowiedzianymi posunięciami rządu niemieckiego w sprawie reparacji. Obawiają się kryzysu w zakresie kredytu, gdyby ze strony Niemiec podjęte miały być kroki po-

za ramami planu Younga. Dzienniki niemieckie podają, że stanowisko Ameryki w sprawie reparacji jest bierne. Cytują oświadczenie Hoovera, że Ameryka nie zgodzi się na rewizję długów wojennych, zanim nie będą znane wyniki światowej konferencji zbożowej.

Wybuch gazów w kopalni.

11 ofiar katastrofy.

Berlin, 11 czerwca. (PAT). W kopalni Rubens pod Nową Rudą na Śląsku niemieckim nastąpił wybuch gazów węglowych. 7 górników poniosło śmierć na miejscu, 4 odniosło ciężkie poranienia. Eksplozja nastąpiła w oszalowaniu sztolni, leżącej na głębokości 500 m. pod powierzchnią zie-

mi. W pobliżu miejsca katastrofy zatrudnionych było kilkunastu robotników. Robotnicy ci wszczęli natychmiast akcję ratunkową po nałożeniu masek gazowych. Zarządzone zostały środki ochronne na wypadek powtórzenia się wybuchu.

Zasiłki dla powołanych na ćwiczenia.

Warszawa, 11 czerwca. (PAT). W najbliższych dniach ma się ukazać okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wydawania zasiłków rodzinom powołanych na ćwiczenia wojskowe. Wysokość opłat za-

leżną jest od liczby osób będących na utrzymaniu ćwiczącego. Zasiłki będą wynosiły od 90 groszy do 1.30 dziennie.

Ustępstwa dla właścicieli autobusów.

Warszawa, 11 czerwca. (PAT). Związek Związków właścicieli autobusów Rzeczypospolitej otrzymał z Ministerstwa robót publicznych oficjalne zawiadomienie o ustępstwach, jakie poczyniono właścicielom autobusów. Ustępstwa te jak podaje „Express Poranny“ dotyczą jedynie obniżki zapewnienia z 0.5 na 0.4. Stanowi to 20-proc. ulgę dotychczasowych opłat. Inne postulaty Związku nie zostały uwzględnione.

